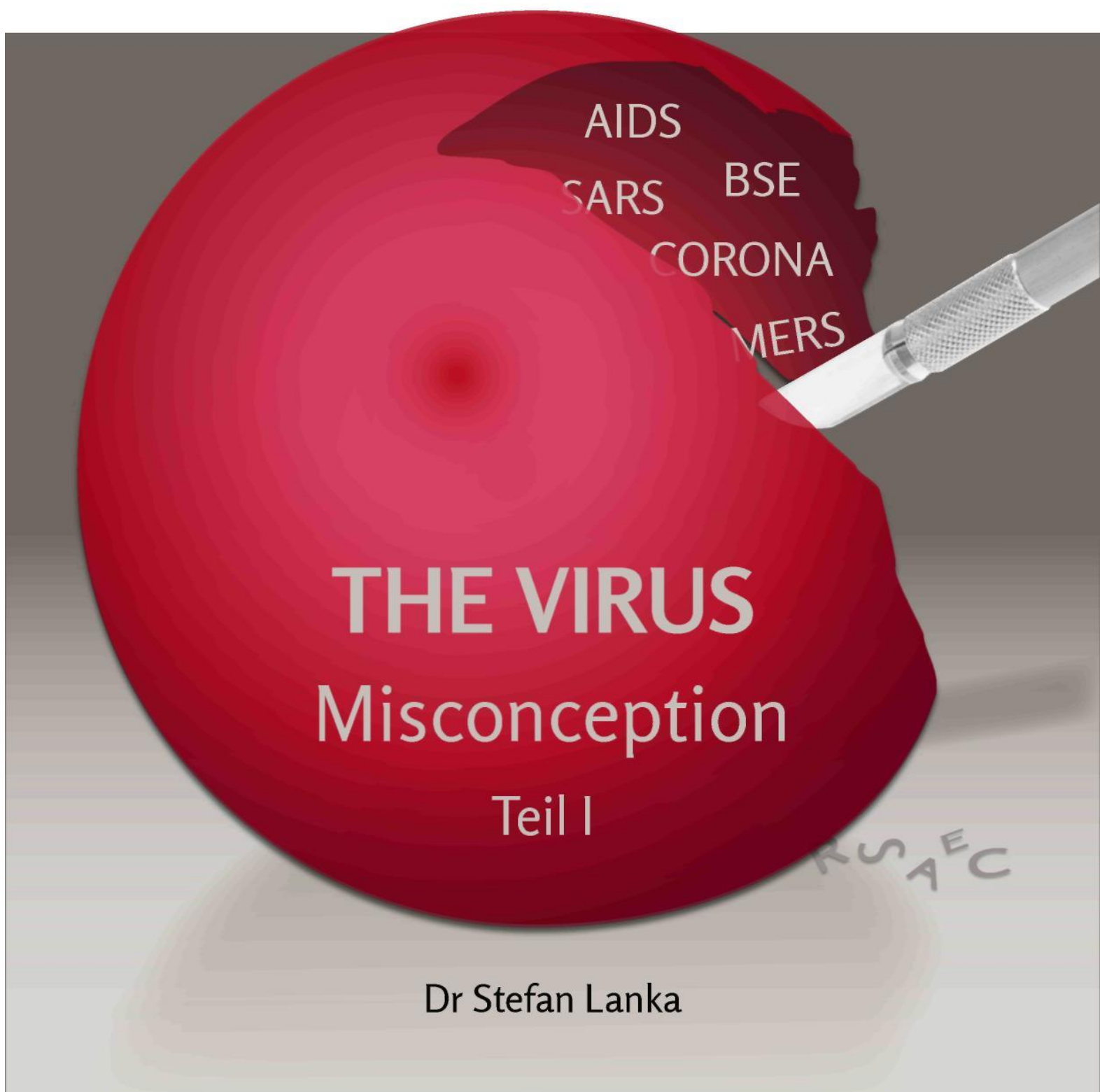


w+ARTIKEL

WISSENSCHAFTPLUS

LK-Verlags UG



Błędne wyobrażenie o wirusach

Odra jako przykład

Dr Stefan Lanka

Wbrew temu, w co wierzy większość ludzi, wirusy chorobotwórcze nie istnieją. Twierdzenia o istnieniu wirusów i chorób wirusowych są oparte na historycznych błędnych interpretacjach, a nie - jak sądziłem w przeszłości, na oszustwie lub celowym wprowadzaniu w błąd. Mamy teraz nowe, lepsze - i to w pozytywnym znaczeniu słowa „naukowe” - odkrycia i wyjaśnienia dotyczące pochodzenia, terapii i profilaktyki wielu chorób, z których niektóre jeszcze dziś nazywane są "wirusowymi".

Zjawisko jednoczesnego lub następującego po sobie występowania objawów u różnych osób - które do tej pory było interpretowane jako zarażenie i traktowane jako spowodowane przeniesieniem patogenów - jest teraz dzięki nowym odkryciom również łatwe do zrozumienia. W ten sposób mamy teraz nowy pogląd na życie (który w rzeczywistości jest starym poglądem) oraz na kosmologiczną integrację procesów biologicznych.

"Nowa", ale w rzeczywistości dopiero odkrywana na nowo perspektywa mogła powstać tylko poza oficjalną "nauką"; jedną z przyczyn tego stanu rzeczy jest to, że ludzie związani z instytucjami naukowymi nie wypełniają swojego pierwszego i najważniejszego naukowego obowiązku - nieustannego wątpienia i kwestionowania wszystkiego. W przeciwnym razie odkryliby już, że już od dawna ma miejsce błędna interpretacja, która stała się dogmatem tylko dzięki nienaukowej działalności w latach 1858, 1953 i 1954.

Przejsie do nowego wyjaśnienia zdrowia, choroby i uzdrowienia powiedzie się tylko wtedy, gdy wszyscy zainteresowani terapeuci i naukowcy będą mogli zachować twarz. Dzięki historycznej perspektywie oraz w ramach nowego spojrzenia na biologię i życie, mamy teraz także wyjaśnienia emocji, ignorancji i wszystkich rodzajów ludzkich zachowań. To druga optymistyczna wiadomość. Zawrócenie z błędnej drogi i przebaczenie błędów przeszłości może nastąpić tym skuteczniej, im lepiej zrozumiemy się to, co się wydarzyło i im więcej uczymy się na przyszłość.

Zdaję sobie sprawę, że dla wszystkich bezpośrednio zaangażowanych osób, takich jak lekarze, wirusolodzy, pracownicy służby zdrowia, a przede wszystkim dla ludzi dotkniętych przez systemem - którzy cierpią z powodu błędnych diagnoz lub nawet stracili z tego powodu bliskich - wyjaśnienie rzeczywistości, które zaproponuję w tym artykule może być trudne do intelektualnego zaakceptowania. Aby teoria zarazków chorobotwórczych nie nabrała niebezpiecznego rozpędu, jak to miało miejsce w przypadku AIDS, BSE, SARS, MERS, Covid i różnych innych przypadków zwierzęcej grypy - a nawet nie doprowadziła do załamania porządku publicznego - zwracam się z uprzejmą prośbą do wszystkich osób, które dopiero teraz odkrywają fakty o "nieistnieniu" rzekomych wirusów o obiektywną i pozbawioną emocji dyskusję na ten temat.

Obecna sytuacja

Wszystkie twierdzenia na temat wirusów jako patogenów są błędne i opierają się na łatwo rozpoznawalnych, zrozumiałych i sprawdzalnych błędnych interpretacjach. Prawdziwe przyczyny chorób i fenomenów, które przypisuje się wirusom, zostały już odkryte i zbadane; wiedza ta jest obecnie dostępna. Wszyscy naukowcy, którzy *myślą*, że pracują z wirusami w laboratoriach, w rzeczywistości pracują z typowymi cząstkami określonych obumierających tkanek lub komórek, które zostały przygotowane w specjalny sposób. Uważają, że te tkanki i komórki giną, ponieważ zostały zainfekowane przez wirusa. W rzeczywistości te spreparowane tkanki i komórki umierają, ponieważ zostały zagłodzone i zatrute w wyniku eksperymentów laboratoryjnych.

Wirusolodzy wierzą w istnienie wirusów przede wszystkim dlatego, że dodają do hodowli tkanek i komórek rzekomo "zakażoną" krew, ślinę lub inne płyny ustrojowe, i to - co należy podkreślić - po uprzednim odstawieniu substancji odżywczych z danej hodowli komórkowej i po rozpoczęciu zatrucia jej toksycznymi antybiotykami. Uważają oni zatem, że hodowla komórkowa jest zabijana przez wirusy. Kluczowym spostrzeżeniem jest jednak to, że śmierć tkanki i komórek następuje w dokładnie taki sam sposób, gdy nie doda się w ogóle "zainfekowanego" materiału genetycznego. Wirusolodzy najwyraźniej nie zauważyli tego faktu! Zgodnie z najbardziej podstawową logiką naukową i zasadami postępowania naukowego należało przeprowadzić eksperymenty kontrolne. Aby potwierdzić nowo odkrytą metodę tak zwanego "namnażania wirusa" i równocześnie upewnić się, czy to nie sama metoda powoduje lub fałszuje wynik, naukowcy musieliby przeprowadzić dodatkowe eksperymenty, zwane negatywnymi eksperymentami kontrolnymi, w których do hodowli komórkowej dodawaliby sterylne substancje lub substancje pochodzące od zdrowych ludzi i zwierząt. Oczywiście po to, by sprawdzić, czy to nie sama metoda daje lub fałszuje wyniki.

Takie eksperymenty kontrolne - do dnia dzisiejszego - nigdy nie zostały przeprowadzone przez oficjalną "naukę". Podczas procesu sądowego związanego z wirusem odry zleciłem niezależnemu laboratorium przeprowadzenie takich eksperymentów kontrolnych i wynik był taki, że tkanki i komórki ginęły z powodu warunków laboratoryjnych, w dokładnie taki sam sposób, jak przy kontakcie z rzekomo "zainfekowanym" materiałem.

Celem eksperymentów kontrolnych jest wykluczenie możliwości, że to zastosowana metoda lub technika może spowodować dany rezultat. Eksperymenty kontrolne są więc najwyższym obowiązkiem w nauce, a także wyłączną podstawą do twierdzenia, że czyjś wniosek jest naukowy. W czasie badań nad wirusem odry to właśnie prawnie powołany ekspert - dr Podbielski, patrz dalej w tym artykule - stwierdził, że prace, które są kluczowe dla całej nauki wirusologii, nie zawierają żadnych eksperymentów kontrolnych. Z tego można wywnioskować, że naukowcy pracowali w sposób skrajnie nienaukowy, nawet tego nie zauważając.

To całkowicie nienaukowe podejście miało swój początek w czerwcu 1954 roku, kiedy to opublikowano nienaukowy i łatwy do obalenia spekulatywny artykuł, według którego obumieranie

tkanki w próbówce uznano za ewentualny dowód na obecność wirusa. Sześć miesięcy później, 10 grudnia 1954 roku, główny autor tej opinii otrzymał Nagrodę Nobla w dziedzinie medycyny za inną, równie spekulatywną teorię. Spekulacje z czerwca 1954 roku zostały dzięki temu wyróżnieniu podniesione do rangi naukowego faktu (1) i stały się dogmatem, który do dziś nie został podważony. Od czerwca 1954 roku obumieranie tkanki i komórek w próbówce jest uznawana za dowód na istnienie wirusa.

Pozorne dowody na istnienie wirusów

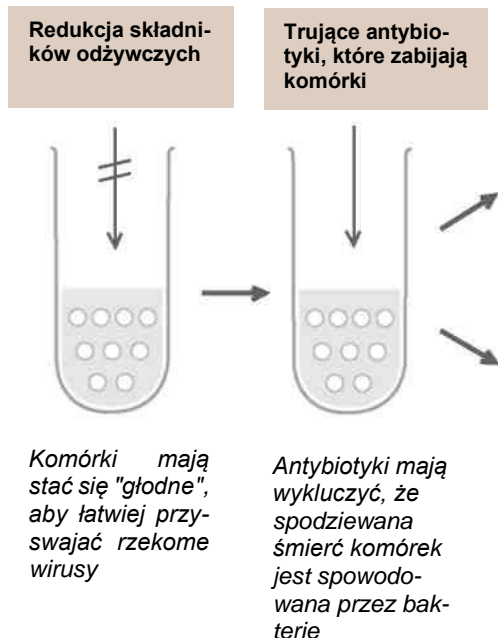
Śmierć tkanek/komórek jest również uważana za izolację wirusa, ponieważ twierdzą oni, że coś z zewnątrz, z innego organizmu, zostało przypuszczalnie wniesione do laboratorium. Faktem jest i pozostaje, że wirus nigdy nie został wyizolowany - według znaczeniu słowa izolacja - nigdy nie został sfotografowany i biochemicznie scharakteryzowany jako cała unikalna struktura. Na przykład, fotografie rzekomych wirusów z mikroskopu elektronowego, tak naprawdę pokazują tylko cząsteczki komórkowe pochodzące z obumierających tkanek i komórek, a większość zdjęć pokazuje tylko model komputerowy (CGI - computer generated images). Ponieważ zaangażowane strony WIERZĄ, że ginące tkanki i komórki przekształcają się w wirusy, ich śmierć jest również uważana za rozprzestrzenianie się wirusa. Zaangażowane strony nadal w to wierzą, ponieważ odkrywca tej metody otrzymał Nagrodę Nobla, a jego prace pozostają artykułami źródłowymi dotyczącymi "wirusów". Poniżej, więcej na ten temat.

Należy wspomnieć, że ta nieoczyszczona mieszanina składająca się z obumierających tkanek i komórek pochodzących od małych, płodów bydłych i toksycznych antybiotyków, jest również używana jako "żywa" szczepionka, ponieważ ma się składać z "atenuowanych/osłabionych" wirusów. Śmierć tkanek i komórek - z powodu ich zagłodzenia i zatrucia, a nie z powodu rzekomej infekcji - jest ciągle błędnie interpretowana jako dowód na istnienie wirusów, jako dowód na ich wyodrębnienie i jako dowód na ich namnażanie.

Powstała w ten sposób toksyczna mieszanina pełna obcych białek, obcych kwasów nukleinowych (DnA/RnA), cytotoksycznych antybiotyków, mikrobów i wszelkiego rodzaju zarodników jest nazywana "żywą szczepionką". Jest ona wprowadzana do ciała dzieci poprzez wstrzykiwanie głównie w mięśnie, w ilości, która w przypadku wstrzyknięcia dożylnego skutkowałaby natychmiast pewną śmiercią. Tylko ignoranci, którzy ślepo ufają władzom państwowym "testującym" i dopuszczającym szczepionki, mogą uważać szczepienia za "małe, nieszkodliwe ukłucie". Weryfikowalne fakty pokazują niebezpieczeństwo i zaniedbania tych naukowców i polityków, którzy twierdzą, że szczepionki są bezpieczne, mają niewielkie lub żadne skutki uboczne i uchronią nas przed chorobą. Żadne z tych twierdzeń nie jest prawdziwe i naukowo dowiedzione, a wręcz przeciwnie: po dokładnej analizie naukowej okazuje się, że szczepionki są bezużyteczne, a w odnośnej literaturze brak jest jakichkolwiek dowodów na ich korzyść. (2)

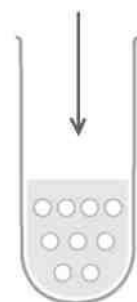
Rysunek 1:

Brakuje eksperymentów kontrolnych i dlatego zignorowano fakt, że istnieją tylko hipotetyczne i wymaginowane dowody na istnienie wirusów, a nie ma żadnych materialnych, naukowych dowodów.



Tzw. wstrzyknięcie
krwi lub śliny od osób
chorych

Komórki giną
z powodu zagłodzenia i zatrucia



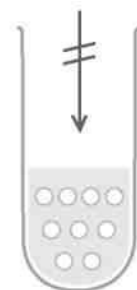
"Eksperyment zakaźny"



Falszywe przekonanie:
Komórki giną z powodu
wirusa

brak infekcji

Komórki giną
z powodu zagłodzenia i zatrucia



"Eksperymenty kontrolne"
Do tej pory ani medycyna,
ani "nauka" nie przeprowadziły eksperymentów
kontrolnych



Rzeczywistość:
Komórki giną z po-
wodu zagłodzenia i
zatrucia

Pojedyncze molekuly są wydobywane ze składników martwych tkanek i komórek, są one błędnie interpretowane jako części wirusa i teoretycznie łączone w model wirusa. Należy podkreślić, że prawdziwy i kompletny wirus nie pojawia się nigdzie w całej literaturze "naukowej". Dzieje się tak dlatego, że proces dochodzenia do takiego opisu nie jest dokonywany żadną naukową metodą, lecz wyłącznie na drodze konsensusu, w którym uczestnicy tradycyjnie latami spierają się o to, jakie fragmenty kodu genetycznego "należą" do "wirusa", a jakie nie. Na przykład w przypadku wirusa odry trwa to już kilkadziesiąt lat. O dziwo, w przypadku rzekomo nowego China Coronavirus 2019 (2019-nCoV, w międzyczasie zmieniona nazwa), ten proces dochodzenia do konsensusu trwał tylko kilka kliknięć myszką.

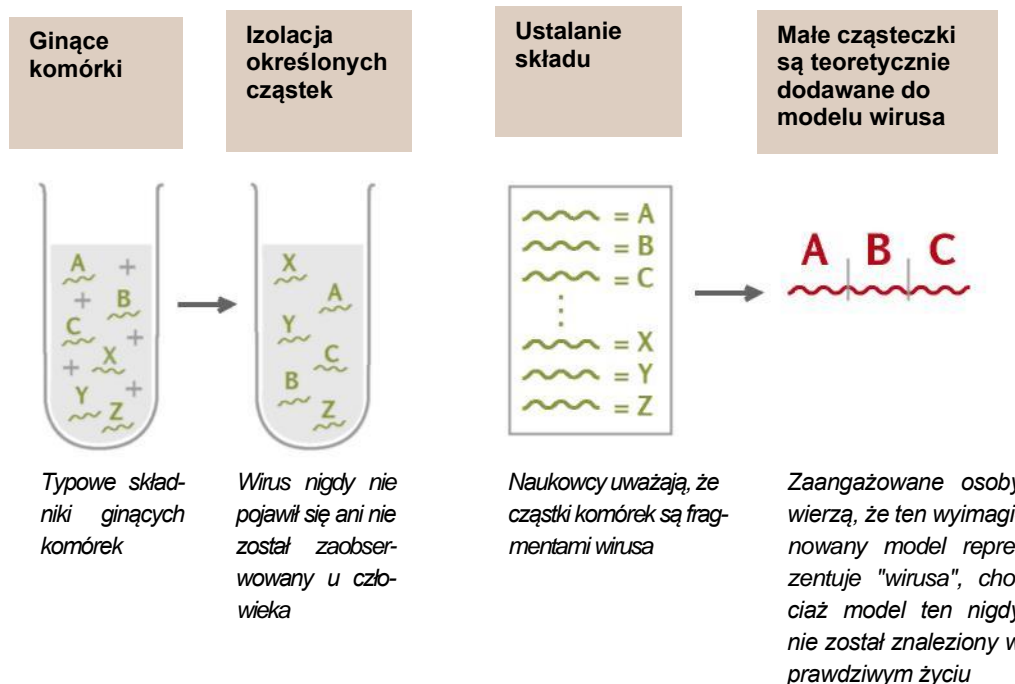
Za pomocą zaledwie kilku kliknięć myszką program może stworzyć dowolnego wirusa, łącząc ze sobą cząsteczki krótkich fragmentów kwasów nukleinowych z martwych tkanek i komórek o określonym składzie biochemicznym, układając je zgodnie z życzeniem w dłuższy genotyp, który jest następnie uznawany za

kompletny genom nowego wirusa. W rzeczywistości nawet ta manipulacja, zwana "wyrównywaniem", nie może doprowadzić do powstania "kompletnego" materiału genetycznego wirusa, który można by nazwać jego genomem. W tym procesie teoretycznego konstruowania tzw. "wirusowych nici DnA lub RnA" sekwencje, które nie pasują, są "wygładzane", a brakujące są dodawane. W ten sposób wymyślana jest sekwencja RnA lub DnA, która nie istnieje w rzeczywistości i która jako całość nigdy nie została odkryta i naukowo dowiedziona.

Krótko mówiąc: Z krótkich fragmentów, teoretycznie i zgodnie z modelem wirusowej nici DnA lub RnA, również teoretycznie tworzy się też większy kawałek, który w rzeczywistości nie istnieje. Na przykład w "konceptualnej" konstrukcji "nici RnA" wirusa odry z jej krótkimi fragmentami cząsteczek komórkowych brakuje ponad połowy sekwencji genetycznych, które reprezentowałyby kompletnego wirusa. Są one po części stworzone sztucznie metodami biochemicznymi, a reszta jest po prostu wymyślona. (3)

Rysunek 2:

Jak hipotetycznie konstruowana jest wirusowa sekwencja genetyczna z typowych cząsteczek komórek i jak podczas procesu sądowego dotyczącego wirusa odry udowodniono, że "wirusy" są tylko sztucznymi, wymyślonymi modelami.



Chińscy naukowcy - którzy teraz twierdzą, że kwasy nukleinowe, z których teoretycznie zbudowany został genom nowego wirusa China-Coronavirus-2019 (4), pochodzą prawdopodobnie od jadowitych węży - są tak samo ofiarami globalnego błędnego przekonania na temat "wirusów" jak my wszyscy. Im więcej wirusowych sekwencji genetycznych jest wymyślanych w wyżej opisany sposób, tym więcej "odkrywają" one podobieństw do wszystkiego. Jak na ironię, w tym błędzie jest metoda. Duża część naszej akademickiej nauki działa właśnie w ten sposób: Wymyśla się teorię, zawsze dyskutuje się w obrębie teorii, nazywa się to nauką i twierdzi, że reprezentuje ona rzeczywistość. W rzeczywistości jest to tylko postulowana teoria. (5)

Testy na obecność wirusa

Ze względu na brak negatywnych eksperymentów kontrolnych, zaangażowanym naukowcom nie przyszło jeszcze do głowy, że wszystkie testy na "wirusy" dadzą pewną liczbę "pozytywnych", w zależności od czułości kalibracji aparatury badawczej. Szablony używane w testach, które rzekomo wyszukują "wirusy", nie pochodzą od "wirusów", ale raczej z tkanek, komórek i surowicy płodowej (krew bez określonych składników) pochodzących od zwierząt, głównie małąp i cieląt. Ponieważ zwierzęta te są biochemicznie bardzo podobne do nas, ludzi, jest oczywiste, że takie cząsteczki, które są błędnie interpretowane jako cząsteczki wirusowe, mogą być znalezione u wszystkich ludzi za pomocą "testów wirusowych". Niektóre "wirusy" i szczepionki przeciwko nim - choć nie "wirus odry" - pochodzą w rzeczywistości z poronionych ludzkich płodów. Szczególnie rzuca się w oczy fakt, że wszystkie testy wykrywają cząsteczki, które istnieją w każdym człowieku i że szczepionki mogą wywoływać szczególnie niebezpieczne reakcje alergiczne, które nazwano "chorobami autoimmunologicznymi". Użycie surowicy płodowej, uważanej za "płynną"

tkankę, tak bardzo spowalnia śmierć badanych komórek i tkanek, że bez niej większość tych eksperymentów nie mogłaby być w ogóle przeprowadzona. Tylko stosowanie surowicy płodowej jest przydatne dla tych naukowców, gdyż ani surowica pochodząca od dorosłych istot żywych, ani żaden inny produkt syntetyczny nie może być substytutem. Jednym z najbardziej skażonych i nieczystych składników szczepionek jest bydłęca surowica płodowa, bez której tkanki i komórki w laboratorium nie rosną wcale lub nie rosną wystarczająco szybko, a która jest pozyskiwana w najbardziej makabryczny sposób z płodów bez znieczulenia. Zawiera ona wszystkie rodzaje znanych i nieznanymi mikroorganizmów, ich zarodniki i ogromną liczbę nieznanymi białek. Oprócz cząsteczek z tkanki nerek małąp, to właśnie cząsteczki tej surowicy płodowej naukowcy wydobywają i analizują, wierząc, że składają w całość "wirusa", który nie istnieje i nigdy nie został udowodniony w całej literaturze "naukowej" jako kompletny "wirus".

Ponieważ szczepionki są produkowane wyłącznie na bazie tych substancji, wyjaśnia to, dlaczego to właśnie u zaszczepionych osób występują "pozytywne" testy na wszystkie te wymyślone "wirusy", z których produkowane są szczepionki. Testy reagują tylko na zwierzęce cząsteczki rzekomych wirusów, zwierzęce białka lub kwasy nukleinowe, które często są identyczne lub bardzo podobne do ludzkich białek i kwasów nukleinowych. Testy na wirusy nie znajdują niczego szczególnego, na pewno niczego "wirusowego" i z tego powodu są bezwartościowe. z tego powodu są bezwartościowe. Jednak konsekwencje, jak to widzieliśmy w przypadkach Ebola, HIV, grypy itd. są takie, że ludzi paraliżuje strach i często umierają z powodu bardzo niebezpiecznego leczenia.

Warto zauważyć, że żaden tak zwany "test na wirusa" nie daje wyniku "tak" lub "nie", są one raczej skalibrowane w taki sposób, że mogą być interpretowane jako "pozytywne" dopiero po osiągnięciu określonego poziomu stężenia. W ten sposób można arbitralnie przetestować "pozytywnie" tylko kilka osób, wiele osób, nikogo lub wszystkich ludzi i zwierzęta, zgodnie z kalibracją zestawu testowego. Wymiar tej całej naukowej iluzji staje się jasny, gdy tylko zrozumiemy, że skądinąd całkiem "normalne" objawy są diagnozowane jako AIDS, BSE, grypa, odra itd. tylko wtedy, gdy istnieje na nie "pozytywny" test.

Kluczowe szczegóły

Do 1952 roku wirusolodzy uważali, że wirus jest toksycznym białkiem lub enzymem bezpośrednio zatrującym organizm i że jest on w jakiś sposób namnażany przez sam organizm, rozprzestrzenia się w organizmie jak również między ludźmi i między zwierzętami. Medycyna i nauka porzuciły ten pomysł w 1951 roku, ponieważ podejrzany wirus nigdy nie został zaobserwowany w mikroskopie elektronowym, a przede wszystkim nie przeprowadzono żadnych eksperymentów kontrolnych. Uznano, że nawet zdrowe zwierzęta, organy i tkanki uwalniają w procesie rozkładu te same produkty rozpadu, które wcześniej błędnie interpretowano jako "wirusy". Wirusologia obaliła sama siebie. (6)

Kiedy jednak żona późniejszego noblisty Cricka narysowała podwójną helisę i rysunek ten został opublikowany w słynnym czasopiśmie naukowym "Nature" jako rzekomo naukowo opracowany model domniemanego DNA, wybuchnął nowy i bardzo skuteczny szum medialny, tzw. genetyka molekularna. Od tej pory sądzono, że przyczyny chorób leżą w genach. Idea wirusa uległa zmianie i w ciągu jednej nocy wirus nie był już toksyną, ale raczej niebezpieczną sekwencją genetyczną, niebezpiecznym DNA, niebezpieczną nicią wirusową itd. Fundatorami tej nowej wirusologii genetycznej byli młodzi chemicy nie mający pojęcia o biologii i medycynie, ale mający nieograniczone pieniądze na badania. I najprawdopodobniej nie wiedzieli, że stara wirusologia zdążyła już się obalić i poddać.

Od ponad 2000 lat mamy powiedzenie: "Przebac im, bo nie wiedzą, co czynią". Od 1995 roku, od kiedy zadaliśmy pytania o dowody i opublikowaliśmy odpowiedzi, możemy dodać: "Bo nie potrafią przyznać, że to, czego się nauczyli i co praktykują, nie jest prawdą, a co więcej, że jest niebezpieczne, a nawet śmiertelne". Ponieważ nikt do tej pory nie zrozumiał całego kontekstu i nie miał odwagi powiedzieć prawdy, mamy teraz jeszcze więcej "złych duchów" (cytując Goethego) i dodatkowych hipotez, takich jak "system immunologiczny" czy "epigenetyka", tylko po to, by podtrzymać fikcyjne teorie.

Idea wirusa powstała w wyniku wymuszonej logiki dogmatu teorii komórkowej. Potem pojawiła się idea bakterii chorobotwórczych, toksyn bakteryjnych, następnie toksyn wirusowych, aż do ostatecznego porzucenia tej idei w 1952 roku. Począwszy od 1953 roku, pomysł Virchowa dotyczący trucizny chorobowej (łac. venenum, virus = trucizna, jad) stał się genetycznym wirusem, który z kolei dał początek idei genów raktwórczych. Następnie mieliśmy "wojnę z rakiem" ery Nixona, a później pojawiła się idea genów dla wszystkiego. W roku 2000

obalono jednak również całą teorię genetyczną, po opublikowaniu sprzecznych danych z tzw. projektu ludzkiego genomu wraz z kompromitującym twierdzeniem, że zmapowano cały ludzki genom, choć ponad połowa z niego była całkowicie wymyślona. (7)

Ludzie nie są świadomi, że konkretnym pracownikom naukowym bardzo trudno się przyznać do tego, że byli zaangażowani w takie błędne koncepcje.

Tak zwani bakteriożercy

Źródłem idei wirusa genetycznego u ludzi, zwierząt i roślin, która zaczęła się rozwijać od 1953 roku, były tzw. bakteriożerce, nazwane (bakterio)fagami, które przyciągały uwagę naukowców od 1915 roku. Od 1938 roku, gdy w badaniach zastosowano dostępne na rynku mikroskopy elektronowe, fagi te można było fotografować, izolowane jako całe cząsteczki, a wszystkie ich składniki mogły być biochemicznie określone i scharakteryzowane. To jest prawdą i nie może być kwestionowane. Wyizolowanie, tj. skoncentrowanie cząsteczek i oddzielenie ich od wszystkich innych składników (wyodrębnienie), sfotografowanie natychmiast w stanie wyizolowanym i biochemiczne scharakteryzowanie wszystkich za jednym zamachem - jednak nigdy nie miało miejsca w przypadku rzekomych wirusów ludzi, zwierząt i roślin - ponieważ one nie istnieją.

Naukowcy badający bakterie i fagi, którzy pracowali z faktycznie istniejącymi strukturami, przedstawili model, jak mogłyby wyglądać ludzkie, zwierzęce i roślinne wirusy. Jednak "eksperci od fagów" przez swoją błędną interpretację fagów jako bakteriożerców przeoczyli, że zjawisko powstawania tych cząstek jest spowodowane ekstremalnym chowem wsobnym bakterii. Ten efekt, tj. powstawanie i uwalnianie fagów (bakteriożerców, vel wirusów bakteryjnych), nie zachodzi wśród czystych bakterii, świeżo wyekstrahowanych z organizmu lub środowiska. Kiedy powoli pozbawia się je składników odżywczych lub warunki życia stają się niemożliwe do przetrwania, normalne bakterie - to znaczy: bakterie, które nie są hodowane w laboratorium - tworzą znane formy przetrwalnikowe - spory, które mogą przetrwać przez długi czas, a nawet "wiecznie". Gdy tylko warunki życia ulegną poprawie ze sporów powstają nowe bakterie.

Jednakże wyizolowane bakterie, hodowane w laboratorium, tracą wszystkie cechy i zdolności. Wiele z nich nie ginie automatycznie w wyniku tego rozmnażania, ale raczej zmienia się nagle i całkowicie w małe cząsteczki, które w perspektywie teorii "dobro kontra zło" zostały błędnie zinterpretowane jako zjadacze bakterii. W rzeczywistości, bakterie rozwijają się z tych właśnie "fagów" i przekształcają się ponownie w te formy życia, kiedy nie występują już korzystne do życia warunki. Günther Enderlein (1827-1968) dokładnie opisał te procesy ponad sto lat temu: jak bakterie powstają z niewidocznych struktur, ich rozwój w bardziej złożone formy i z powrotem. Dlatego Enderlein nie zgadzał się z teorią komórkową, według której życie powstaje z komórek i jest zorganizowane na poziomie komórkowym. (8) Jako młody student sam wyizolowałem taką strukturę "fagową" z algi morskiej i wierzyłem wtedy, że odkryłem pierwszego nieszkodliwego wirusa, pierwszy stabilny "system gospodarza wirusowego". (9) ▶

Ponadto, koncepcja, że bakterie istnieją jako pojedyncze żywe organizmy, które mogą istnieć samodzielnie bez żadnych innych form życia, jest błędna. W formie wyizolowanej, po pewnym czasie automatycznie obumierają. Nie przyszło to naukowcom do głowy, ponieważ po udanej "izolacji" bakterii, jej część zostaje zamrożona i może być badana w laboratorium dziesiątki lat później. Pomysł, że bakterie są żywymi, niezależnymi strukturami, które mogą przetrwać same z siebie jest artefaktem laboratoryjnym, błędną interpretacją

Zatem twierdzenie, które jest stawiane na podstawie tego mitu, że bakterie są nieśmiertelne jest nieprawdziwe. Bakterie są nieśmiertelne tylko w symbiozie z ogromną liczbą innych bakterii, grzybów i prawdopodobnie wielu innych nieznanymi form życia, które trudno scharakteryzować, takich jak na przykład ameba. Ameby, bakterie i grzyby tworzą przetrwalniki, gdy tylko ich środowisko życiowe zanika i powstają ponownie, gdy warunki życia powracają. Jeśli porównamy to z ludźmi, mamy tę samą perspektywę: bez środowiska życia, z którego i z którym żyjemy, nic nie może istnieć.

Jednak odkrycia te sięgają znacznie głębiej, nie tylko cała koncepcja gatunku się rozpada, ale także idea i twierdzenie o rzekomym istnieniu martwej materii. Obserwacje i wnioski dotyczące żywej "aktywnej materii" (jak nazywają ją fizycy) są odrzucane jako nienaukowy witalizm. Istnieją jednak liczne dowody na to, że wszystkie te elementy, których "dominująca opinia" w "nauce" nie uważa za żywe, w rzeczywistości wywodzą i rozwijają się z membrany wodnej, tj. z "Ursubstanz" (10) czyli pierwotnego źródła życia. Elementy te tworzą następnie kwasy nukleinowe, a wokół kwasów nukleinowych tworzą życie biologiczne w postaci ameb, bakterii, niesporczaków i coraz bardziej złożonych form życia. W tej perspektywie mamy dwa odrębne potwierdzenia. Jedno z nich każdy człowiek może zaobserwować u siebie i u innych ludzi, tj. że życie biologiczne w postaci naszego ciała jest faktycznie materializacją elementów istniejącej świadomości. Potrafimy je nazwać i znamy dokładnie sposób, w jaki nasze organy i psychika oddziałują na siebie i wpływają na siebie nawzajem poprzez informacje. Wiadomo na przykład, że jedno słowo może albo uczynić szkodę albo rozwiązać konflikt. Wszystkie te aspekty możemy zweryfikować, ponieważ są one z góry przewidywalne. Tym samym spełnione są trzy kryteria badań naukowych. (11) Jest to ważne, ponieważ te odkrycia i wiedza o ich wzajemnym powiązaniu uwalniają nas od strachu, jak również od wywołującej strach mentalności "dobro przeciw złu" i co ważniejsze - od wynikających z niej chorobotwórczych wzorców zachowań. Te odkrywcze odkrycia naukowe wyjaśniają również procesy choroby, zdrowienia, "kryzysu zdrowienia", zawieszonoego zdrowienia i fenomenu kolejnych chorób (stare pojęcie "zarażania"). Wirusie, czas odejść. (12)

Koszmar materialistycznej nauki zdaje się więc spełniać: nawet pozornie martwa materia jest żywa, jest witalna. Witalizm, według którego we wszystkich rzeczach istnieje siła życiowa, został zakwestionowany przez greckich filozofów Demokryta i Epikura oraz zwolenników ich doktryny. Ich głównym argumentem było to, że chcieli piętnować wszelkie nadużycia wiary i zapobiegać ich powtarzaniu. Ich intencja była pozornie dobra. Jednakże ignorowali oni fakt, że zaprzeczając pojęciom sumienia i ducha i wszystkich poziomów manifestacji tych sił, bezwiednie zamieniali się w niszczycieli życia i

wrogów ludzi.

Te interpretacje "dobra i zła", odkryte i opisane przez Silvio Gesella (13) (ogólnie) i Ivana Illicha (14) (w medycynie) z powodu żądzy zysku i jej fatalnych konsekwencji stale się nasilają (15). Konsekwencje nieodłącznego naszemu systemowi pieniężnemu przymusu do jeszcze większego wzrostu, nawet do stałego wzrostu - który generuje cykliczne katastrofy i generuje coraz potężniejszych zwycięzców, a jednocześnie stale rosnące zubożenie i cierpienie - są interpretowane przez wszystkich zaangażowanych jako dowód na istnienie niezależnej zasady zła, ponieważ ludzie ci nie znają matematycznie zdeterminowanych, nieustępliwych mechanizmów systemu pieniężnego. Wygląda na to, że ludzie po zwycięskiej stronie, którzy są etycznie poprawni, uważają matematycznie obojętnie wygenerowany zysk za dowód swojej boskości i wyjątkowości. Było to nie tylko podstawą manicheizmu (Mani był babilońskim założycielem tej religii, której wyznawcy nazywani są manichejczykami), ale zawsze było siłą napędową niebezpiecznych aspektów i skutków industrializacji, co odkrył Max Weber i inni.

Reanimacja wirusologii przez laureata Nagrody Nobla Johna Franklina Endersa

W kilku artykułach naszego czasopisma "Wissen-schafftPlus" począwszy od roku 2014 wyjaśniliśmy szerokie ramy błędnego rozwoju biologii i medycyny, dogmat nie do obrony tzw. teorii komórkowej, która twierdziła, że ciało rozwija się z komórek, a nie z tkanek. Komórkowa teoria życia, "patologia komórkowa", wynaleziona przez Rudolfa Virchowa w 1858 roku, która do dziś jest wyłączną podstawą biologii i medycyny, twierdzi, że wszystkie choroby (jak również całe życie) pochodzą z pojedynczej komórki, która zostaje w jakiś sposób przejęta przez wirusa, zaczyna się psuć, a następnie ten wirus zaczyna się rozprzestrzeniać. Warunkiem wstępnym i podstawą dla obecnej globalnej akceptacji patologii komórkowej, z której rozwinęły się teoria zakaźna, genetyczna, immunologiczna i teoria raka, były dwa kluczowe aspekty.

a. Teoria komórkowa została wprowadzona w życie tylko dlatego, że Rudolf Virchow zduł kluczowe odkrycia dotyczące tkanek. Odkrycia i spostrzeżenia dotyczące struktury, funkcji i centralnego znaczenia tkanek w powstawaniu i rozwoju życia, które były znane już w 1858 roku całkowicie obalają teorię komórkową i wynikające z niej teorie: genetyczną, immunologiczną i nowotworową. (16)

b. Teoria infekcji stała się światowym dogmatem dopiero dzięki konkretnej polityce i eugenice Trzeciej Rzeszy. Przed 1933 rokiem naukowcy ośmielili się zaprzeczać tej teorii; po 1933 roku ci krytyczni naukowcy zostali uciszeni. (17)

Aby móc pracować z "wirusami" i przeprowadzać tak zwane eksperymenty zakaźne - zanim pojęcie wirusologii zostało porzucone w 1952 roku - "wirusolodzy" byli zmuszeni do rozpuszczania i fiortowania "chorych" i gnijących tkanek. Jak sądzili stężony filtrat zawierał patogen, toksynę, która według nich była stale produkowana przez zainfekowane komórki.

Do 1952 roku "wirus" był definiowany jako patogenna trucizna w postaci białka, która jako enzym powodowała uszkodzenia w nieznanym sposobie, wywoływała choroby i mogła się przenosić. Po roku 1953, w którym publicznie ogłoszono rzekome DNA w postaci rzekomej helisy alfa, pojęcie wirusa stało się złośliwym genotypem opakowanym w białko. Tak więc w latach 1952-1954 nastąpiła zmiana paradygmatu, jeśli chodzi o obraz wirusa.

"Eksperymenty zakaźne" na zwierzętach przeprowadzano z płynami przefiltrowanymi z organizmów gnilnych lub z płynami rzekomo zawierającymi białka/enzymy, które miały reprezentować wirusa. Wyniki miały udowodnić, że wirus był obecny i wywoływał przypisywane mu choroby. Jednakże, co nigdy nie zostało publicznie wspomniane, to fakt, że objawy rzekomo wywołane u ludzi przez wirusa nigdy nie mogły być odtworzone w eksperymentach na zwierzętach, zamiast tego zawsze występowały tylko "podobne" objawy, o których następnie twierdzono, że są identyczne z chorobą u ludzi. Jednak nic z tego nigdy nie zostało naukowo udowodnione.

Jak dotąd, we wszystkich "eksperymentach infekcyjnych" brakuje eksperymentów kontrolnych, tj. dowodu, że objawy nie są spowodowane przez "obróbkę" materiału genetycznego w tzw. eksperymencie "infekcyjnym". Aby wykluczyć, że to nie płyny chorej tkanki wywołują objawy, należałoby przeprowadzić identyczny eksperyment, tylko z innymi płynami lub z płynami wysterylizowanymi. Jednakże, to nigdy się nie zdarzyło. Do tej pory przeprowadza się niezwykle okrutne eksperymenty na zwierzętach - na przykład w celu udowodnienia zdolności przenoszenia się odrzy; podczas tych eksperymentów małpy są wiązane i unieruchamiane w komorze próżniowej z rurką w nosie, a następnie naukowcy wprowadzają przez tę rurkę do ich tchawicy i płuc rzekomo zakażone płyny. Dokładnie takie same szkody spowodowałyby sterylizowana roztwór soli, sterylizowana krew, ropa lub ślina. Wywołane objawy, które są tylko "podobne" do tych przypisywanych odrzy, są następnie uznawane za odrę.

Ponieważ rzekomo zakażone płyny są przeciskane przez filtr, który rzekomo odfiltruje bakterie i są lekko podgrzewane, naukowcy twierdzą, że cierpienia i śmierć zwierząt w tych eksperymentach nie mogą być spowodowane przez bakterie, ale raczej przez mniejsze "patogeny", wirusy. Naukowcy ci wygodnie zignorowali fakt już wtedy uznany, że istnieje o wiele więcej nieznanymi bakterii niż znanych, że wiele bakterii jest odpornych na ciepło i że tworzą one przetrwalniki, których nie da się przefiltrować. Należy tu wspomnieć, że nie ma żadnych dowodów na to, że bakterie wywołują jakiegokolwiek choroby. Są one oczywiście często obecne w procesie chorobowym, jak strażacy gaszący pożar. Bakterie nie wywołują chorób, ale raczej uczestniczą w biologicznie znaczących procesach naprawczych. Podobnie jak w przypadku wirusów, jedynym tak zwanym dowodem na pozornie negatywną rolę bakterii są przerażające eksperymenty na zwierzętach, które są całkowicie pozbawione sensu, ponieważ brakuje wszystkich eksperymentów kontrolnych.

Enders i polio

Aż do roku 1949 "wirusolodzy" hodowali swoje podejrzane "wirusy" (białka), umieszczając fragment gnilnego materiału genetycznego, pobranego z tkanki rzekomo zainfekowanej wirusem, na skrawku "zdrowej" tkanki tego samego typu. Widoczne nasilenie procesu gnilnego, który przenosił się z "chorej" tkanki na "zdrową", było błędnie interpretowane jako namnażanie się i rozprzestrzenianie wirusa, trucizny chorobotwórczej. Dzięki kontrolnym eksperymentom ze zdrową tkanką, przeprowadzonym po raz pierwszy w 1951 roku, wirusolodzy odkryli, że to, co widzieli, było całkiem normalnym procesem rozkładu tkanki, a nie wirusem, który mógłby być obecny tylko w "chorej" tkance

Na scenę wkracza John Franklin Enders. W 1949 roku "odkrył" on przez przypadek - ponieważ nie miał do dyspozycji świeżej "zdrowej" tkanki nerwowej - że inne rodzaje tkanek również zaczynają się rozkładać, jeśli położyć się na nich kawałek mózgu osoby zmarłej na polio. Wcześniej wirusolodzy uważali, że każdy wirus może rozmnażać się tylko w materiale organicznym, który również uszkodzi. Za rzekome odkrycie, że "wirusy" rozmnażają się również w innych tkankach, których nie uszkadzają u żywych ludzi, Enders i inni zaangażowani naukowcy otrzymali 10 czerwca 1954 roku Nagrodę Nobla w dziedzinie medycyny.

Od tego czasu rzekomy "wirus polio" był rozmnażany poprzez mieszanie tkanki skórnej i mięśniowej płodu ludzkiego z substancją mózgową pochodzącą od osób zmarłych na "polio", której mieszanina następnie ulegała zbiorowemu rozkładowi. Uważano, że filtrat z tej mieszaniny zawiera "wirusa". Słynny Jonas Salk zaadoptował ten pomysł bez podawania nazwiska wynalazcy. Salk użył filtratu z rozłożonej ludzkiej tkanki płodowej jako szczepionki przeciwko polio, New York Times stwierdził, że szczepionka działa i jest bezpieczna, a Salk zarobił miliony dolarów na szczepionce przeciwko polio, nie dzieląc się niczym z prawdziwym wynalazcą pomysłu wykorzystania rozłożonych ludzkich płodów (18).

Z tych powodów Enders ciężko pracował nad opracowaniem innej techniki, której autorstwo mogło być od samego początku jemu przypisane. Wybrał drugą najbardziej lukratywną dziedzinę w obrębie teorii zarazków, a mianowicie objawy zwane odrą. Enders wykorzystał te same pomysły i metody z bakteriologicalii (którą ukończył) i uważał, że fagi są wirusami bakterii.

Analogicznie do tej techniki demonstrowania, jak fagi rękomo niszczą bakterie na płytce Petriego, opracował on pasemka tkanki, na której umieszczono rzekomo zainfekowany płyn. Analogicznie do obumierania bakterii, obumieranie pasemka tkankowego miało być jednocześnie obecnością podejrzanego wirusa, dowodem na jego istnienie, izolację i namnażanie. Dokładnie ta procedura jest do dziś stosowana w przypadku odrzy oraz w pewnej modyfikacji jako "dowód" na istnienie wszystkich wirusów chorobotwórczych. (19) Mieszaninę obumierających lub martwych komórek/tkanek nazywa się obecnie "żywą szczepionką". Jeśli w szczepionkach stosowane są pojedyncze cząstki martwych tkanek lub syntetycznie wytworzone molekuly, eksperci nazywają je "szczepionką zabita" lub "szczepionką inaktywowaną".

Enders obwiniał uderzająco wysoką liczbę zgonów i urazów, które szczepionka Salk polio spowodowała w populacji, o zanieczyszczenie szczepionki nieznanymi ludzkimi wirusami, dlatego też pracował w swoim laboratorium z tkankami z nerek małą i surowicą płodową z koni i nienarodzonych cieląt.

Istnieją cztery uderzające i kluczowe różnice pomiędzy dowodami na istnienie (bakterio)fagów a rzekomymi dowodami Endersa na istnienie hipotetycznych "wirusów" u ludzi i zwierząt. Różnice te wyjaśniają błędne założenia Endersa, ponieważ zapomniał on całkowicie o swoich wcześniejszych, jasno wyrażonych wątpliwościach po otrzymaniu nagrody Nobla i w ten sposób sprowadził wszystkich swoich kolegów, a w konsekwencji cały świat (patrz obecna panika Covid) na złą drogę:

1. (Bakterio)fagi zostały rzeczywiście wyizolowane w rozumieniu słowa "izolacja" przy użyciu standardowych metod (wirowanie frakcjonujące). Natychmiast po wyizolowaniu zostały sfotografowane w mikroskopie elektronowym, określono ich czystość, a następnie ich składniki, białka i DNA zostały opisane biochemicznie wszystkie naraz, w jednej pracy.

2. Jednakże w odniesieniu do wszystkich "wirusów" ludzkich, zwierzęcych i roślinnych, żaden wirus nie został nigdy wyizolowany, sfotografowany w wyizolowanej postaci, a jego składniki nigdy nie zostały scharakteryzowane biochemicznie wszystkie naraz, z "izolatu". W rzeczywistości istniał trwający wiele lat proces konsensusu, w którym pojedyncze cząstki martwych komórek były teoretycznie przypisywane całkowicie wirtualnemu modelowi wirusa. Fagi służyły jako model dla całego tego procesu interpretacji, co widać wyraźnie na pierwszych rysunkach "wirusa"

3. Tkanki i komórki używane do "udowodnienia i rozmnażania" "wirusów" są przygotowywane w bardzo szczególnie sposób przed aktem rzekomej "infekcji". Odbiera się im 80% składników odżywczych, aby mogły stać się "głodne" i lepiej przyswajając "wirusy". Są potraktowane antybiotykami, aby wykluczyć możliwość, że bakterie - które są obecne zawsze i wszędzie we wszystkich tkankach i surowicach - mogły spowodować oczekiwaną śmierć komórek. Dopiero w 1972 roku eksperci od biochemii przyznali, że te antybiotyki same uszkadzały i zabijały komórki, co wcześniej ignorowali wirusolodzy. "Głodzenie" i "zatrutowanie" jest tym, co zabija komórki, ale było i nadal jest błędnie interpretowane jako obecność, izolacja, działanie i rozmnażanie hipotetycznych wirusów

4. Eksperymenty kontrolne, które są kluczowe i wymagane w nauce nie były dotychczas przeprowadzane w odniesieniu do wirusów; mogłyby one wykluczyć możliwość, że zamiast wirusa tylko typowe cząstki komórkowe zostały błędnie zinterpretowane jako wirus. Eksperymenty kontrolne dotyczące izolacji, opisu biochemicznego i mikrografii elektronowej fagów zostały jednak przeprowadzone w całości.

W ten sposób spekulacje Endersa z 1 czerwca 1954 roku (20) o możliwym dowodzie na istnienie "czynnika", który mógłby "ewentualnie" odgrywać rolę w odrze, stały się pozornie "naukowym" faktem i wyłączną podstawą całej nowej wirusologii genetycznej po 1952 roku, a wszystko to z powodu jego nagrody Nobla za szczepionkę z ludzkich płodów przeciwko "wirusowi polio" w grudniu 1954 roku. Kilka miesięcy po otrzymaniu nagrody Enders

zapomniał lub wyparł rozbieżności i wątpliwości, o których sam wspominał w swojej pracy z 1954 roku. Wciąż cierpiąc z powodu plagiatu popełnionego przez Jonasa Salka, który ukrał jego pomysł na szczepionkę przeciwko polio, Enders stwierdził, że wszystkie przyszłe opracowania szczepionki przeciwko odrze będą musiały być oparte na jego (Endersa) technologii.

Enders sam nieumyślnie zabił swoje hodowle tkankowe poprzez potraktowanie ich antybiotykami (bez negatywnych eksperymentów kontrolnych - a jest to istotny aspekt w kontekście obowiązkowych szczepień przeciwko odrze). Od czasu, gdy Enders eksperymentował z wymazem pobranym od młodego chłopca o nazwisku David Edmonston, który miał rzekomo zachorować na odrę, pierwszy model "wirusa" odrzy (hipotetycznie złożonego z cząstek martwej tkanki) nazwano "szczepem Edmonstona". Szczepionka przeciw odrze jako toksyczny konglomerat tych wszystkich rozkładających się kawałków tkanki, ma również zawierać "szczep Edmonstona". Część tej mieszaniny zawierającej martwe tkanki małą i bydłą surowicę płodową jest stale zamrażana, a następnie regularnie używana do "zaszczepiania" innych ubumierających tkanek/komórek w celu stworzenia "wirusów odrzy" i "żywych szczepionek".

Znaczenie wygrania procesu w sprawie wirusa odrzy

Kluczowe ekspertyzy, protokoły i orzeczenia z procesu dotyczącego wirusa odrzy (2012-2017), na które będę się powoływał w dalszej części, są ogólnie dostępne w internecie www.wissenschaftplus.de/blog. Dalsze ekspertyzy i obalenia twierdzeń dotyczących wirusa odrzy, których sąd nie wziął pod uwagę, zostały opublikowane w wydaniach czasopisma WissenschaftPlus z lat 2014-2017.

Celem rozpoczętych w 2011 roku badań nad wirusem odrzy było zapobieżenie planowanym obowiązkowym szczepieniom przeciwko odrze. Były federalny minister sprawiedliwości zadzwonił do mnie i poprosił o dane naukowe, które pomogłyby powstrzymać wprowadzenie obowiązkowych szczepień. Czołowy prokurator krajowy wpadł na pomysł, aby zaoferować nagrodę za udowodnienie istnienia "wirusa odrzy" i w późniejszym procesie cywilnym prawomocnie wykazać, że nie ma naukowych dowodów na istnienie wirusa odrzy oraz na to, że szczepionki są bezpieczne i skuteczne. Nasz plan zakończył się całkowitym sukcesem. Łatwo to zrozumieć, jeśli się wie, dlaczego praca Johna Franklina Endersa i innych, opublikowana 1 czerwca 1954 roku, stała się jedyną i wyłączną podstawą całej nowej wirusologii genetycznej zajmującej się produkcją szczepionek z "żywymi wirusami", po tym jak stara wirusologia umarła śmiercią naturalną w latach 1951-1952

Wiedząc, że Instytut Roberta Kocha (RKI), wbrew prawemu obowiązkowi, nie opublikował ani jednej pracy na temat rzekomego istnienia wirusa odrzy, zaproponowałem nagrodę w wysokości 100.000 euro za naukową pracę z RKI, zawierającą naukowe dowody na istnienie wirusa odrzy. Młody lekarz z Saary przedstawił mi sześć prac, ale żadnej z RKI; były to: praca Endersa opublikowana 1 czerwca 1954 roku oraz pięć innych, opartych wyłącznie na oryginalnej pracy Endersa, z których jedna była najbardziej ►

wyczerpującym przeglądem innych prac na temat wirusa odry. W tym "przeeglądzie" znajdujemy opis żmudnego procesu dochodzenia do konsensusu, który trwał przez dziesięciolecia i obejmował dylematy, np. które części martwej tkanki należy przypisać modelowi wirusa odry, a także jak model wirusa odry musiał być stale modyfikowany.

Odpowiedziałem młodemu lekarzowi (który polecił mi, abym odstąpił od (rzeczywiście) kosztownego "sporu prawnego" i natychmiast wypłacił mu nagrodę pieniężną), że w żadnej z sześciu publikacji nie było żadnej identyfikowalnej struktury wirusowej, lecz raczej łatwo rozpoznawalne typowe cząsteczki i struktury komórkowe. Następnie złożył on pozew w Sądzie Miejskim w Ravensburgu, jednakże bez przedłożenia sądowi sześciu publikacji. Sąd w Ravensburgu zdecydował przeciwko mnie, mimo że sześć publikacji nigdy nie pojawiło się w aktach sądowych. Poza tym wyrok sądu w Ravensburgu zapadł w więcej niż niezwykłych okolicznościach (21).

Podczas apelacji w Sądzie Wyższym w Stuttgarcie powód przyznał się przed sędzią, że on sam nigdy nie przeczytał tych sześciu publikacji. Tak więc zamierzał mnie wyłączyć z gry i w ten sposób uciszyć kluczowe obalenie szczepień poprzez "żmudną batalię prawną". Być może sam padł ofiarą fałszywej wiary w wirusy, ponieważ prawdopodobnie ufał swoim kolegom, co jest normalne, ale którzy sami nie mieli pojęcia o błędnym rozwoju medycyny od 1858 roku i nie przeprowadzili żadnych badań historycznych w odniesieniu do swoich fałszywych przekonań, stając się w ten sposób jednocześnie sprawcami i ofiarami swojej zgubnej wiary w teorie zarazków i zaufania do szczepień

Jest prawdopodobne, że powód nie czytał tych sześciu publikacji, które przedstawił mi, ale nie sądowi. Przynajmniej jest jasne, że sam ich nie szukał, bo są to jedyne publikacje w całej dziedzinie około 30.000 artykułów technicznych o "odrze", w których pojawia się odniesienie do przyjętego istnienia wirusa odry. Natomiast całe tony innych prac, których lektury nikt nigdy nie jest w stanie dokończyć, zakładają "a priori" istnienie wirusa odry i zawsze powołują się na cytaty cytatów, które ostatecznie i wyłącznie opierają się na rzekomych "dowodach" dostarczonych przez Endersa 1 czerwca 1954 roku.

Sąd Krajowy w Ravensburgu w 2014 r. przychylił się do pozwu dr Bardensa i uznał, że nagroda pieniężna powinna zostać wypłacona nawet bez jakiegokolwiek publikacji RKI. Poza tym sąd krajowy w Ravensburgu zdecydował, że nie jest konieczne, aby naukowe dowody na istnienie wirusa odry były opublikowane w jednej pracy, ale że jako dowód należy przyjąć ogółem 3 366 prac (suma wszystkich prac cytowanych w sześciu przedłożonych publikacjach) z lat 1954-2007.

Prawomocnie powołany biegły prof. Podbielski z Rostocku argumentował odpowiednio (lub też tutejszy sąd dostosował swoje postanowienie o wszczęciu postępowania do opinii biegłego): "Muszę wyraźnie wyjaśnić, że w biologii nie można przedstawić dowodów w klasycznym sensie, tak jak można to zrobić w matematyce czy fizyce. W biologii można jedynie zbierać tropy, które w pewnym momencie w całości uzyskują wartość dowodową" (22).

Na podstawie tego skrajnie nienaukowego stwierdzenia - wynikającego z braku argumentów Podbielskiego i jego uprzedzeń wynikających z rozbieżności między rzeczywistością a przekonaniem, które tak bardzo sobie upodobał - doszło do czegoś, co behawioryści nazywają "wyparciem". Podbielski wymyślił rozpaczliwą wymówkę, że biologia i oparta na niej medycyna, a także szczepienia są same w sobie nienaukowe i bez materiałów źródłowych, bez dowodu: Jego zdaniem tylko zbiór wskazówek, tropów mógłby "kiedyś" i "jakoś" (praktycznie) osiągnąć wartość dowodową. Bardziej jednoznaczne przyznanie się do istniejącej nienaukowej natury obecnej biologii i medycyny nigdy nie zostało wyrażone z taką jasnością.

Obecnie najważniejsze jest prawne wykorzystanie wszystkich tych dowodów na nienaukowy charakter teorii zakażenia i polityki szczepień, które już teraz wpływają na nasze prawa konstytucyjne. Musimy sprawić, by obowiązkowe szczepienia przeciwko odrze, przegłosowane i wprowadzone w Niemczech od 1 marca 2020 roku, po prostu zniknęły

Dalsze informacje na ten temat zostaną opublikowane w naszym biuletynie.

Ciąg dalszy tego artykułu:

1. Obowiązkiem nauki jest przeprowadzanie eksperymentów kontrolnych. Zeznania złożone do protokołu przez prof. Podbielskiego w trakcie procesu o wirus odry świadczące o tym, że wszystkie kluczowe publikacje o istnieniu wirusa odry i wszystkie późniejsze publikacje, wbrew jego eksperytyzie pisemnej, nie zawierają ani jednego eksperymentu kontrolnego. (23)

2. Kluczowe znaczenie wyroku sądu krajowego w Stuttgarcie z dnia 16.02.2016 r., art. 12 U 63/15 dla wirusologii i polityki szczepień. (24)

3. Sprawozdania i porady na temat tego, co już zostało zrobione w celu zmiany ustawy o obowiązkowych szczepieniach przeciwko odrze.

nastąpi w następnym wydaniu WissenschaftPlus 2/2020.

Wykaz źródeł

(1) Nagroda Nobla jest z wielu powodów najbardziej żenującą rzeczą, jaka może się przytrafić naukowcowi i społeczeństwu:

1. Wszelkie uznanie opiera się na odpowiedniej "dominującej opinii" akademickiej ortodoksji i jej roszczeniu do wyłączności.

2. Wszystkie takie rozpoznania okazały się błędne po krótkim okresie od kilku lat do kilkudziesięciu lat. Nagroda Nobla hamuje więc postęp wiedzy naukowej, przekształcając zwykłe stwierdzenia w dogmaty.

3. Niewielka liczba skrajnie elitarnych ludzi, którzy opuścili sferę rzeczywistości jest ostatecznie odpowiedzialna za decydowanie o tym, co jest nauką, a co nią nie jest. Ludzie ci z góry określają "naukowe" mody i metody oraz tłumią wszelką wiedzę, która zaprzecza ich poglądom. Praktyka "Peer-Review", czyli oceny prac naukowych przed ich publikacją, zapobiega temu, aby jakakolwiek niepożądana wiedza obalająca ich idee i dogmaty trafiła do publikacji. Więcej informacji na ten temat można znaleźć w reportażu o Nagrodzie Nobla w czasopiśmie *WissenschaftPlus* nr 1/2017. W raporcie znajduje się zdjęcie rzeźby ukazującej istotę tego zagadnienia i przemawiającej głośniejsz niż jakiegokolwiek słowa.

(2) Członkowie stowarzyszenia *Libertas&Sanitas*, w ramach starań o zaprzestanie obowiązkowych szczepień, opublikowali obszerną dokumentację na temat wiedzy, jaką dysponują decydenci w urzędach zdrowia. W ten sposób udowodniono, że w Niemczech nie ma żadnych danych, które prowadziłyby do wniosku, że szczepionki są bezpieczne i że szczepienia wiążą się tylko z niewielkim ryzykiem. Ponadto: w Niemczech nie ma żadnego zbioru danych, które pomogłyby sprawdzić, czy zgodnie z definicjami WHO doszło do rozprzestrzenienia się lub epidemii odry, czy też do powstrzymania tego rozprzestrzenienia się za pomocą szczepionek. Patrz: www.libertas-sanitas.de. Polecam też godny uwagi film "Verstand&Logik im Gespräch mit Priorix (Marsern-Mumps-Röteln-Lebendimpfstoff) [2020]" ("Mind&Logic w rozmowie z Priorix (odra - świnka - różyczka - szczepionka atenuowana) [2020]")

(3) Osoby biegle władające językiem angielskim zorientują się po przeczytaniu poniższej publikacji, że budowa kompletnego genomu wirusowego jest tylko czymś czysto teoretycznym: "Complete Genome Sequence of a Wild-Type Measles Virus Isolated during the Spring 2013 Epidemic in Germany", do znalezienia tutaj: <https://edoc.rki.de/handle/176904/1876>. W badaniach tych brał udział Instytut Roberta Kocha. Prof. Mankertz, współautorka publikacji i szef krajowego Instytutu Referencyjnego ds. Odry, Świnki i Różyczki, poproszona stwierdziła, że na potrzeby tego badania przeprowadzono eksperymenty kontrolne, aby wykluczyć, że typowe składniki komórek zostały błędnie zinterpretowane jako cząstki wirusowe. Odmówiła jednak udostępnienia dokumentacji dotyczącej tych eksperymentów kontrolnych. Podczas apelacji prof. Mankertz odpowiedziała, że nie ma dostępnych eksperymentów kontrolnych, ale jest pewna, że jej koledzy w Monachium powinni byli takie eksperymenty przeprowadzić i udokumentować. Osobiście napisałem do wszystkich autorów oraz do kierowników ich laboratoriów z prośbą o udostępnienie eksperymentów kontrolnych, które są obowiązkowe od 1998 roku

Nikt nie odpowiedział. Rektorzy instytutów badawczych, z którymi się skontaktowałem, również nie odpowiedzieli na moje pytania, więc procedura odwoławcza spełzła na niczym

(4) Publikacja z dnia 22.1.2020: Homologiczna rekombinacja w glikoproteinie spike nowo zidentyfikowanego koronawirusa może zwiększać transmisję międzygatunkową z węża na człowieka. Autorzy: Wei Ji, Wei Wang, Xiaofang Zhao, Junjie Zai, Xing-guang Li. Do znalezienia w tym linku: <https://doi.org/10.1002/jmv.25682>

(5) Więcej informacji można znaleźć na stronach 33-36 artykułu "Eine neue Sichtweise auf das Leben - Teil II." (angielski: "A new perspective on life - Part II"), czasopismo *WissenschaftPlus* Nr. 2/2019. W artykule tym wyjaśniono, jak prawie każda forma akademickiej i finansowanej przez państwo nauki będzie automatycznie podążać za błędnym trendem. Historyk prawa i socjolog Eugen Rosenstock wykazał to już w 1956 roku, wymieniając konkretnie obaloną już wtedy teorię infekcji i medycyny nowotworowej

(6) Karlheinz Lüdtke: Zur Geschichte der frühen Virusforschung. Wie sich mit technischen Fortschritten bei der Untersuchung „filtrierbarer“ infektiöser Agenzien das Verständnis der Virusnatur entwickelt hatte. (O historii wczesnych badań nad wirusami. Jak postęp techniczny w badaniu "filtrowalnych" czynników zakaźnych wpłynął na zrozumienie natury wirusów). Reprint nr. 125 (1999) "Max-Planck-Institut für Wissenschafts-geschichte" (Instytut Maxa Plancka dla historii nauki), 89 stron.

(7) Na temat obalenia wszystkich dotychczasowych wyobrażeń o tzw. materiale genetycznym jako planie budowy i funkcji życia, można odnieść się do moich artykułów w czasopiśmie *WissenschaftPlus*. Indeks wszystkich wydań od 2003 roku jest dostępny w Internecie. Szczególnie warty przeczytania jest artykuł "Erbgut in Auflösung", opublikowany w "DIE ZEIT" z 12.6.2008 (ang.: Genome in dissolution), który jest dostępny w internecie za darmo. Artykuł ten podsumowuje, że "genom" ulega ciągłym zmianom, dlatego nie może wykonywać tych rzeczy, które naukowcy przypisują genom, a także, że jego zmiany są błędnie interpretowane jako geny chorobowe.

(8) Dobry wgląd w pracę i system wiedzy prof. Günthera Enderleina można znaleźć w pracy doktorskiej napisanej przez dr Elke Krämer "Leben und Werk von Prof. Dr. phil. Günther Enderlein (1872- 1968)" (Życie i dzieło prof. dr. phil. Günthera Enderleina (1872- 1968), wydanej jako książka w 2012 roku przez Reichl Verlag w St. Goar

(9) Riesenviren und die Entstehung des Lebens (Gigantyczne wirusy i pochodzenie życia). *WissenschaftPlus* Nr. 1/2014.

(10) Wasser begreifen, Leben erkennen. PI-Wasser: Mehr als nur energetisiertes H₂O. (Zrozumieć wodę, zrozumieć życie. Pi-woda: Więcej niż tylko naenergetyzowane H₂O), *WissenschaftPlus* Nr. 6/2018. Wkład ten można znaleźć na naszej stronie internetowej www.wissenschaftplus.de w dziale "ważne teksty".

(11) Zobacz wprowadzenie do nowego spojrzenia na życie w numerach 1, 2 i 3 /2019 of WissenschaftPlus.

(12) Kompleksowa prezentacja badań nad wirusem odry: go Virus go. Der Bundesgerichtshof lässt den Glaube an Viren untergehen (ang.: Go virus go. The Federal Court lets the belief in viruses go down). WissenschaftPlus nr. 2/2017, także bezpłatnie w internecie: wissenschaftplus.de

(13) Jako wprowadzenie do ustaleń i propozycji rozwiązań Silvio Gesella, aby uciec od autonomicznych mechanizmów systemu monetarnego, można przeczytać książkę "Wer hat Angst vor Silvio Gesell" (ang.: Who fears Silvio Gesell) napisaną przez Hermanna Benjesa (292 strony).

(14) Ivan Illich. Die nemesis der Medizin: Die Kritik der Medikalisation des Lebens. (ang.: Ivan Illich. The nemesis of medicine: criticism on the medicalization of life) 319 stron, 1976 i 1995.

(15) W swojej książce „Can Medicine be cured? The corruption of a profession“ (Czy medycynę można wyleczyć? Zepsucie zawodu), autor Seamus O'Mahony, znany irlandzki gastroenterolog, przeinacza pisma Ivana Illicha. Illich twierdzi, że jego diagnoza na temat perwersji medycyny ma jako "jedyną" przyczynę wewnętrzną dynamikę wynikającą z przymusu zysku, a przemysł farmaceutyczny jest jeszcze jednym graczem w tym systemie. O'Mahony natomiast obwinia przemysł farmaceutyczny za korupcję zawodów medycznych i dochodzi do wniosku, że medycyny nie da się wyleczyć. Według niego medycyna sama z siebie byłaby w stanie pozbyć się tej perwersji i tylko katastrofa humanitarna lub wojna umożliwiłaby reset. W ten sposób pomija on błędne przekonanie, które powstało w 1858 roku za sprawą Virchowa: Błędna i nawet w tamtym czasie, bezpodstawna teoria patologii komórkowej, która była bezpośrednim prekursorem, później rozwiniętych, ale równie błędnych i niebezpiecznych teorii na temat infekcji, systemu immunologicznego, genów i raka. Na stronie 262 swojej książki autor przyznaje, że istniała inna szkoła medycyny, która rozumiała zdrowie jako wynik życia w harmonii z samym sobą i ze środowiskiem, ale ta szkoła nie miała szans. Odnosił się do "psychosomatyki" prof. Clausa Bahne Bahnsona i jego międzynarodowych kolegów. Nie poczynili oni jednak większych postępów, tkwiąc w fałszywej biochemii teorii komórkowej. Dopiero dr Ryke Geerd Hamer zdołał opracować naukową, całościową i zindywidualizowaną teorię psychosomatyczną.

(16) Rudolf Virchow, ein Stratege der Macht. Teil 1 und Teil 2. (ang.: Rudolf Virchow, a strategist of power. Part 1 and part 2) Siegfried Johann Mohr. WissenschaftPlus Nr. 5/2015 i Nr. 6/2015 oraz Entwicklung von Medizin und Menschheit. (ang.: Development of medicine and mankind) Stefan Lanka. WissenschaftPlus Nr. 6/2015.

(17) Annette Hinz-Wessels. Das Robert Koch-Institut im Nationalsozialismus (Instytut Roberta Kocha w czasach narodowego socjalizmu). Kulturverlag Kadmos, 192 stron, 2012. Książka zwraca uwagę, że dopiero po tym, jak niemieccy naukowcy sprzeciwiających się i obalających teorię infekcji zostali zabici,

deportowani lub uwięzieni, teoria infekcji przekształciła się w główny nurt globalnie akceptowanej teorii.

(18) Zobacz angielską wersję artykułu Wikipedii o Johnie Franklinie Endersie.

(19) The First Measles Virus. Jeffrey P. Baker. Veröffentlicht im Magazin Pediatrics, September 2011, 128 (3) 435-437; DOI: <https://doi.org/10.1542/peds.2011-1430>

(20) Propagation in Tissue Cultures of Cytopathogenic Agents from Patients with Measles. John F. Enders and Thomas C. Peebles. Im Magazin „Proceedings of the Society for Experimental Biology and Medicine“, Vol. 86, Issue 2 vom 1.6.1954, Seite 277-286. <https://doi.org/10.3181/00379727-86-21073>

(21) Zob. (12).

(22) Protokół rozprawy z dnia 12.3.2015 roku przed sądem rejonowym w Ravensburgu, strona 7 dolna część. See www.wissenschaftplus.de/blog/de

(23) Protokół rozprawy z dnia 12.3.2015 r. przed sądem rejonowym w Ravensburgu, strona 7 górna część. See www.wissenschaftplus.de/blog/de

(24) Można je znaleźć tutaj: <http://lrw.juris.de> lub tutaj: www.wissenschaftplus.de/blog/de



MAUNAWAI® Kini

➤ Tischwasserfiltersystem

Table Water Filter System



●●● made
in Germany

100%
frei von
Weichmachern
*free of
plasticizers*

Die MAUNAWAI® Kanne macht aus jedem Leitungswasser ein Wasser wie aus unberührten Bergquellen. Sie erhalten bestes schadstofffreies und lebendiges Wasser, welches unserem Zellwasser sehr ähnlich ist und deshalb vom Körper optimal aufgenommen und verwendet werden kann.

Die MAUNAWAI® Kanne Kini wird aus hochwertigem, lebensmittelechtem Kunststoff in Deutschland produziert und geprüft.

The MAUNAWAI® jug turns every tap water into a water fresh out of virgin mountain springs. What you get is the best pollutant-free and vital water, which is very similar to your cell water and thus can be absorbed and used by your body in an optimal way.

The jug is easy to use. Fill the upper tank with tap water, the water runs in a few minutes through the PI filter cartridge and is immediately ready to drink.

Information MAUNAWAI GmbH

Tel.: +49 3327 570880 · info@maunawai.com · www.maunawai.com

w⁺magazin

Abonnement



Abonnieren Sie jährlich 4 Ausgaben des **w⁺** magazins:

als gedrucktes Heft: 29 Euro
 als PDF per E-Mail: 18 Euro
 oder gedruckt+PDF: 38 Euro
 unter www.wissenschaftplus.de

Bestellen Sie eine kostenlose Probeausgabe (als PDF oder Print) von Wissenschaftplus

per E-Mail: info@wplus-verlag.de,
 Fax: 03327-5708930,
 oder telefonisch: 03327 7269079

